



# GŁOS PIOTRKOWSKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 30 LIPCA 1948 ROKU

Nr. 208 (1133)

## Maskarada nie pomoże

Prezydent Truman zwołał kongres (parlament) USA. Na sesję nadzwyczajną. Prezydent Truman domaga się nby od kongresu uchwalenia pełnomocnictw w celu umożliwienia mu zwalczania inflacji i spekulacji, uchwalenia ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego i wyasygnowania funduszy na ten cel, uchwalenia ustaw o prawach obywatelskich i pomocy szkolnictwu, zwiększenia ustawowego minimum płacy o 35 centów, wprowadzenia poprawek do ustawy o wpuszczeniu do USA uchodźców z Europy, przyznania pożyczki Organizacji Narodów Zjednoczonych na budowę stałej siedziby i szeregu innych postępowych ustaw.

Co oznacza ten gest Trumana? Czyżby nawrócił się i stał się działaczem postępowym?

Ktoś tak myślał byłby w błędzie. Po prostu zbliża się termin wyborów. Truman zdaje sobie sprawę z upadku swojej popularności oraz ze wzrostu popularności kandydata Partii Postępowej Wallace'a. Dlatego stroi się w postępowe płótko.

Przecież wiadomo powszechnie, że nie kto inny tylko Truman zniósł przednio obowiązującą ustawę o kontroli cen, która umożliwiła spekulantom podnieść ceny na artykuły pierwszej potrzeby o 50 — 70 proc., która pozwoliła kamienicznikom podnieść i tak wygórowane w Ameryce komorne o sto i więcej procent. Nikt inny — tylko Truman łamał walkę strajkująca górników, robotników przemysłu samochodowego, stalowego i innych gałęzi przemysłu, nie cofając się przed użyciem wojska przeciwko robotnikom strajkującym o minimalną podwyżkę obniżonych przez pochod drożyzny zarobków. Nikt inny tylko Truman pozwolił na wprowadzenie ustaw antyrobotniczych, które pozbawiają amerykańską klasę robotniczą wolności stowarzyszenia się, które oddają związki zawodu na łup samowoli fabrykantów i władz policyjnych. To Truman stał i stoi na czele klikki amerykańskich podlegaczy wojennych, to za jego prezydentury cała niemal władza państwowa znalazła się w ręku reakcyjnych generałów i gieldziarzy. Ta właśnie gieldziarsko-generalska klikka na czele z Trumanem prowadzi wojnę przeciwko narodowi greckiemu, zbroi w zachodnich Niemczech hitlerowskich imperialistów, organizuje bloki wojenne w Europie i w innych końcach świata, buduje bazy wojenne, — lądowe, morskie i lotnicze — we wszystkich punktach globu, wygraża bombą atomową wolnym narodom, szantażuje ich głodem i dolarem i pragnie przekształcić wszystkie państwa w Europie i na świecie w kolonie imperialistów amerykańskich, a masy ludowe wszystkich krajów w niewolników miliardów amerykańskich.

Nie, Truman nie nawrócił się, i nie stał się postępowcem.

„Brdna gra polityczna” ze strony Trumana nazywają ostatnie posunięcia prezydenta USA. Na szachownicy politycznej nie tylko przywódcy konkurencyjnej partii republikańskiej, jak senator Russel i Allen, ale nawet znajdujący się w opozycji do Trumana przywódcy Stronnictwa Demokratycznego, Wszyscy zresztą, łącznie z Trumanem są przekonani, że ustawy zaproponowane przez Trumana nie przejdą przez kongres, albo, jeśli niektóre z nich i przejdą, to nie zostaną urzeczywistnione.

Truman po prostu chce złapać głosy naiwnych wyborców.

Mamy tu żywą ilustrację na czym polega istota parlamentarnej demokracji burżuazyjnej. „Raz na kilka lat decyduję, jaki członek klasy panującej będzie dławiał i deptał lud w parlamencie, oto — pisał Lenin — na czym polega rzeczywistość istota burżuazyjnego parlamentaryzmu, nie tylko w monarchiach konstytucyjno-parlamentarnych, lecz także w najbardziej demokratycznych republikach”.

Sypać obietnicami przed wyborami i nie z obliczanego nie spełnić po wyborach — oto istota kunsztu polityków burżuazyjnych.

Jakaż przepaść istnieje między demokracją burżuazyjną, a demokracją ludową. Każdy czuje wielką pracę może porównać to co przyrzekała Polska Partia Robotnicza, co przyrzekał obóz demokracji w Polsce w Manifestie PKWN, w platformie wyborczej Bloku Demokratycznego z naszą rzeczywistością i codzienną stwierdzać, jak punktu po punkcie urzeczywistnia nasz Rząd programowe wytyczne.

W Polsce, w ustroju demokracji ludowej nie może być rozpiętości między słowem wypowiedzianym przez Polską Partię Robotniczą przez obóz demokracji, a czynami tego obozu.

Istnieje tylko kolejność w wykonaniu nakreślonych sobie programowych wytycznych. Manifest PKWN zapowiedział reformę rolną. Została ona dokonana. Manifest PKWN zapowiedział unarodowienie przemysłu. Zostało ono dokonane. Nakreśliłmy przed sobą zadanie odbudowy gospodarczej kraju, poprawy dobrobytu mas pracujących w miarę realizowania planu 3-letniego. Zadanie to jest wykonywane.

# Wspaniały dorobek

## polskiej gospodarki narodowej

### 130 miliardów zł. oszczędności w roku 1948 — pozwolą na dalsze szerokie inwestycje i POPRAWĘ BYTU LUDZI PRACY

WARSZAWA (PAP). — W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której minister skarbu Konstanty Dąbrowski przedstawił program rządowy popularyzowania akcji oszczędnościowej w 1948 r.

Na wstępie minister Skarbu stwierdził, iż gospodarkę narodową Polski po trzech latach swego istnienia może poszczycić się poważnym dorobkiem, czego wymownym dowodem jest otwarta ostatnio Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

#### Praca - bogactwem narodu

Te imponujące wyniki spowodowane są przede wszystkim przeobrażeniami ustrojowymi, które wyzwołyły pracę — podstawę bogactwa narodowego — z kapitalistycznego systemu wyzysku i oparty na niej nową gospodarkę — demokratyczną. Nikły dopływ kapitałów zagranicznych skazywał nas na oparcie się w odbudowie prawie wyłącznie na siłach własnych, albowiem cena, za którą mogliśmy uzyskać pomoc z zachodu, a mianowicie: wyzwanie się zmian ustrojowych, była ceną, której zapłacić świadomie nie chcieliśmy. Klasy gospodarcze i społeczne krajów objętych planem Marshalla w przeciwieństwie do dynamizmu gospodarki polskiej są potwierdzeniem słuszności zajętego stanowiska. Nasz plan gospodarczy jest planem dynamicznym, który w toku wykonywania jest ciągle doskonalony.

Konkretnym wyrazem tego jest program państwowej akcji oszczędnościowej na 1948 r., ustalony dwiema uchwałami Rady Ministrów z 12 czerwca i 24 lipca br. Program ten stanowi zmiany i korektywy dla ustalonych pół roku temu planów finansowych i gospodarczych, a mianowicie państwowego budżetu bieżącego, planu sfinansowania inwestycji, planów finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw państwowych i banków, budżetów związków samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych, spółdzielczości instytucji społecznych i zamyka się kwotą 130 miliardów zł. Na kwotę tę składają się oszczędności w wydatkach w gospodarce państwowej i uspołecznionej w kwocie 22,2 miliardów, wzrost w dochodach w kwocie 69,4 miliardów oraz dodatkowe efekty finansowe przedsiębiorstw obu sektorów w kwocie 38,5 miliardów.

#### Koordinacja planów gospodarczych

Ta poważna kwota 130 miliardów zł. nie jest wynikiem jakiegoś jednego i jednorodnego t. zw. zabiegu finansowego. Odwrotnie, jest to rezultat wielu tysięcy zabiegów technicznych i gospodarczych i kilkuset poszczególnych planów całej gospodarki państwowej i uspołecznionej w ramach i według wytycznych zamierzonej przez komitet uchwały z dnia 19 maja br. akcji oszczędnościowej. Ca-

łość została przepracowana i skoordynowana przez powołaną przez Radę Ministrów komisję oszczędnościową Skarbu Państwa, działającą przy ministrze Skarbu.

Następnie minister wyjaśnił w imię czego i dla jakich celów została podjęta tak szeroko i głęboko zamierzona akcja oszczędnościowa.

Przed wojną pojęcie oszczędzania identyfikowało się w pojęciu szerokiej opinii z gromadzeniem indywidualnych rezerw finansowych. W systemie gospodarki mieszczańskiej kapitalistycznej, proces oszczędzania znajdował wyraz przede wszystkim w gromadzeniu płynnych rezerw pieniężnych jako akumulowanej nadwartości przez klasę kapitalistów, stanowiącej element władzy i rezerwy osobistego bezpieczeństwa i wygody.

#### Program oszczędnościowy

W gospodarce demokracji ludowej, zjawisko to nie zachodzi. Program oszczędnościowy, który rysy sobie zakreślił, ma na celu poprzez lepsze, tańsze i sprawniejsze gospodarowanie w dotychczasowym zakresie zmobilizować dodatkowe środki w okresie operacyjnym 1948 r. na te cele i zadania, które bądź wykonywały się w toku działania, bądź też wymagają intensyfikacji już w toku akcji. Stąd też mobilizowane w ramach niniejszej akcji środki pieniężne używane są prawie niezwłocznie na cele, wynikające z konkretnych planów gospodarczych i finansowych podczas, gdy w gospodarce kapitalistycznej rezerwy niejednokrotnie uruchomione były dopiero w miarę możliwości do bregu zysku i uniknięcia ryzyka osobistego. Cele, na które ma być użyte 130 miliardów

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

# Anglicy bronią prowokatorów

## Bezczelna odpowiedź na notę polską — domagającą się zakazu propagandy rewizjonistycznej w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP) W związku z poruszoną na konferencji prasowej w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie w dniu 28 bm. sprawą wymiany not pomiędzy Misją Wojskową a władzami brytyjskimi w Niemczech na temat popieranego przez władze brytyjskie rewizjonizmu, niemieckiego podajemy tekst wspomnianych not.

Dnia 28 czerwca br. szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, generał Prawin wystosował do władz brytyjskich notę następującej treści: „Dowiedzieliśmy się z komunikatu „Der Tag” z 3 czerwca 1948 r., że Landtag północnej Nadrenii — Westfalii uchwalił ustawę, zwaną „Fluchtlingengesetz”, której urzędowy wstęp stwierdza, że „niedola uchodźców może być zdecydowanie usunięta tylko przez ich powrót do niemieckich obszarów wschodnich”.

Mieliśmy już sposobność zwracania uwagi zarządu wojskowego na zgubne skutki propagandy rewizjonistycznej, które stanowią nie tylko główną przeszkodę dla pokojowego wchłonięcia przesiedleńców w życie ludności miejscowej obecnych Niemiec, lecz również wspierają tendencje odwetowe, co jest jawnie sprzeczne z celami wszystkich milujących pokój narodów.

Uważaliśmy zawsze za nasz najbardziej nieprzyjemny obowiązek wskazywanie na wzmagające się tendencje rewizjonistyczne, popierane dzięki tolerancji niektórych mocarstw okupacyjnych.

Jednakowoż wspomniany wyżej wstęp do „Fluchtlingengesetz” stanowi dalszy etap na

Produkcja przemysłu i rolnictwa przekracza już w obecnym roku produkcję przedwojenną. Liczba zatrudnionych przekroczyła już znacznie przedwojenną. Powoli, ale systematycznie poprawia się sytuacja materialna robotników i pracujących chłopów.

Ta istotna różnica między oszukańczymi manewrami reakcyjno-burżuazyjnych polityków, między burżuazyjną nby-demokracją a demokracją ludową staje się oczywistą nie tylko dla ludzi pracy w Polsce, ale i w Ameryce. Można nie wątpić, że bez względu na niski jeszcze poziom uświadomienia politycznego, klasowego amerykańskich mas pracujących, nie dadzą się one nabrać na sztywne grubymi niemi mani maskarady Trumana. Maskarada nie pomoże.

drodze rozwoju wpływać zupełnie już nietajono rewizjonizmu niemieckiego.

Dotychczas niemiecka propaganda odrodzenia notoryczną „Drang nach Osten” była tylko kołomyś przewodnią po hitlerowskich polityków, pragnących budować swą karierę polityczną na hasłach wojującego rewizjonizmu. Obecna ustawa wszakże musi być uważana za pierwszą próbę zalegalizowania działalności rewizjonistycznej.

Uważamy ponownie za swój obowiązek, jako przedstawicieli milującego pokój narodu, podnieść najbardziej stanowczy sprzeciw wobec tego nowego aktu nacjonalistycznych żywiołów w Niemczech.

Dotychczas opieraliśmy się zazwyczaj na dyrektywie Rady Kontroli Nr 40 (dyrektywa Rady Kontroli nr 40 przewiduje zakaz prowadzenia przez Niemców propagandy, godzącej w interesy mocarstw okupacyjnych i innych krajów sojuszniczych) jako na podstawie prawnej naszych wystąpień. Obecnie jednak jesteśmy świadkami próby zalegalizowania przeciwnych pokojowi celów tych elementów, które wydają się być „najbardziej zainteresowane w uniemo-

żliwości narodowi niemieckiemu przygotowania możliwości odbudowania swego życia na podstawach pokojowych i zajęcia właściwego miejsca pomiędzy wolnymi i pokojowo usposobionymi narodami świata” (uchwały poczdamskie).

Duża większość, jaka uzyskała wymieniony wstęp do „Fluchtlingengesetz” na posiedzeniu w Landtagu północnej Nadrenii — Westfalii, jasno wskazuje, że odrodzenie rewizjonizmu osiągnęło bardziej niebezpieczne rozmiary, niż u nas było przypuszczalne”.

Ufając mocno, że władze brytyjskie w dalszym ciągu podtrzymują zasady wyrażone w części trzeciej Uchwały Poczdamskiej, zgodnie z którymi zostaną podjęte „niezbędne kroki”, które zapewnią, że „Niemcy nigdy więcej nie będą mogli zagrażać swym sąsiadom, lub też pokojowi świata” — mamy zaszczyt prosić, aby władze brytyjskie nie zatwierdziły wymienionego „Fluchtlingengesetz” i ostrzegły Landtag północnej Nadrenii — Westfalii przed dalszymi próbami popierania działalności elementów rewizjonistycznych w Niemczech przez uchwalanie prowokacyjnych ustaw”.

# Tekst noty brytyjskiej

Dnia 27 lipca Polska Misja Wojskowa w Berlinie otrzymała odpowiedź władz brytyjskich, która stanowi rozgrzeszenie dla działalności rewizjonistów niemieckich.

Odpowiedź brytyjska brzmi:

„Zbadaliśmy uważnie notę z dnia 28 czerwca br. w sprawie projektu ustawy wysiedleńczej, która przeszła ostatnio trzecie czytanie w Landtagu północnej Nadrenii — Westfalii.

Trzeba jednak zauważyć, że zacytowany w nocie wyjątek ze wstępu do tej ustawy został wyjęty z kontekstu i że właściwa część wstępu według brzmienia obecnego projektu ustawy brzmi następująco:

„Wojna rozpętana przez narodowy socjalizm w efekcie wciągnęła naród niemiecki w nędzę, Związka cierpią „Ostvolks und Auslandsdeutsche”, którzy zmuszeni byli zbiec ze swych miejsc urodzenia. Niestety może być ostentacyjnie opowiedziane tylko przez zezwolenie na powrót do niemieckich terenów wschodnich. O zwrotu zatem tych terenów wschodnich należy

w imię pokoju Europy i świata zabiegać pokojowymi metodami i życzliwą współpracą pomiędzy narodami.

Ze względu na tę uderzającą konieczność jest pierwszym i naczelnym obowiązkiem każdego Niemca pomóc uchodźcom według swych najlepszych możliwości i stworzyć im nową egzystencję”. Uwzględniając wszystkie okoliczności sprawy, nie można uważać powyższych twierdzeń za w jakiegokolwiek mierze prowokacyjne”.

Wyjaśnienie brytyjskie, odmawiające wstępu do „Fluchtlingengesetz” charakteru prowokacyjnego i biorące w obronę rewizjonistów niemieckich, nie wymaga komentarzy.

#### Komunikat

Dziś, dnia 30. VII. 1948 r. o godz. 13.30 odbędzie się narada aktywu PPR w PZPB Nr. 9 poświęcona omówieniu uchwały nowego Plenum KC PPR.

# Wspaniały dorobek polskiej gospodarki narodowej

Dokończenie ze str. 1-ej.  
zi. akcji oszczędnościowej wymienione są w uchwałach Rady Ministrów a mianowicie: dla sektora państwowego:

- 1) zapewnienie wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 wraz z dodatkowymi kredytami w zakresie tego planu,
- 2) tworzenie rezerw dla stopniowego podnoszenia poziomu dobrobytu świata pracy,
- 3) powiększenie własnych normatywnych środków obrotowych przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe oraz handlowe,
- 4) sfinansowanie nowych akcji w zakresie zbiorowego zaspokojenia potrzeb społecznych i kulturalnych.

Dla sektora uspołecznionego:

- 1) w dziedzinie samorządu terytorialnego:
  - a) zmniejszenie niedoborów budżetowych,
  - b) cele inwestycyjne — w tych związkach samorządu terytorialnego, które w wyniku akcji oszczędnościowej uzyskują nadwyżki budżetowe,

- 2) w ubezpieczeniach społecznych:
  - a) wykonanie planu inwestycyjnego ubezpieczalni społecznych i zakładów ubezpieczeń społecznych,
  - b) zwiększenie zasiłków rodzinnych,
  - c) zwiększenie środków obrotowych,

- 3) w dziedzinie spółdzielczości: zwiększenie środków obrotowych,

- 4) w dziedzinie instytucji społecznych: — zmniejszenie wysokości niedoborów środków własnych.

W wyniku akcji oszczędnościowej — mówił minister — należy ogólnie stwierdzić, że nie ulegnie redukcji żadne z początkowych zamierzeń akcji państwowej lub społecznej, natomiast dążyć się jedynie będzie przez realizację akcji oszczędnościowej do polanienia kosztów, a to w drodze usuwania przerosłów i nadwyżek oraz osiągnięcia sprawniejszego wykonawstwa w dziedzinie organizacji.

Jednym z poważniejszych źródeł wydatkowych jest Fundusz Plac, który na przestrzeni obecnego roku wzrasta znacznie, a to na skutek wzrostu zatrudnienia oraz podwyżek plac, które dokonywane są stale i wieloletowo nie są widoczne w takim stopniu jakby to miało miejsce przy jednorazowej reformie.

Tegoroczny program akcji oszczędnościowej to nie tylko sprawa dalszego rozwoju. Równocześnie jest to nowe obliczenie bilansu równowagi finansowej, tj. sfinansowania dotychczasowych i zamierzonych akcji bez ucie-

kania się do kredytu inflacyjnego.

Bez tej akcji byłoby nam trudno sprostać zamierzonym zadaniom, wśród których znajdują się inwestycje i regulacja plac.

Dlatego też waga tego programu i waga jego wykonania są wielkie. Nie należy jednak sądzić, że realizacja tego programu to tylko sprawa prac rządu i aparatu państwowego. Na ród jest dziś właścicielem środków produkcji, a stosunek między aparatem, kierującym pra-

cam gospodarczym i aparatem wykonującym produkcję jest stosunkiem ściślejszym współpracy ludzi, należących do jednej i tej samej klasy robotniczej - chłopskiej. Dlatego też cele i zamierzenia kierowników nawy gospodarczej muszą być dobrze znane ich współpracownikom: górnikom, hutnikom, murarzom, kolejarzom, robotnikom itd. tj. wszystkim, którzy pracują i tworzą. Minęły czasy, kiedy plany dyrektorów, trustów i kartelli były otacza-

ne ścisłą tajemnicą, bo godziły one w dobrobyt mas.

Podstawą naszego dobrobytu jest praca i oszczędne gospodarowanie dochodem społecznym, toteż zagadnienia wydajności pracy i oszczędności gospodarczej nie schodzą z porządku dziennego prac rządu, czego wyrazem jest uchwalony program oszczędności na rok 1948 — zakończył swe przemówienie minister Dąbrowski.

## Markos o sytuacji w Grecji

### Tereny wyzwolone nie wrócą już pod władzę faszystów

NOWY JORK, PAP. — Znany dziennikarz amerykański Homer Bigart zamieszcza w „New Herald Tribune” cykl artykułów o podróży po terenach Grecji demokratycznej. Bigart jest pierwszym korespondentem amerykańskim, który dotarł

do kwatery głównej greckiej armii demokratycznej i odbył rozmowę z generałem Markosem.

Bigart stwierdza absolutną nieskuteczność propagandy amerykańskiej wśród żołnierzy generała Markosa, i podkreśla jedno

czestnie, że nie spotkał wśród tych żołnierzy ani Albańczyków, ani Jugosłowian ani Bułgarów. Stwierdza on także, że kampania w prasie amerykańskiej na temat porwania dzieci przez oddziały demokratyczne i uprowadzania ich do krajów sąsiednich, — nie jest poparta żadnymi dowodami.

Pewna ilość dzieci z północnej Grecji wysłana została do Jugosławii jedynie dla ich ochrony przez działaniami wojennymi.

Generał Markos, w wywiadzie udzielonym Bigartowi oświadczył, że nie ma żadnych wątpliwości co do utrzymania przez rząd demokratyczny wyzwolonych terenów. Generał podkreślił także, że traktowanie jego ofert pokojowych przez rząd ateński jako oznaki słabości, było wielkim błędem.

Markos zaznaczył, że ofensywa wojsk ateńskich zorganizowana przez Amerykanów całkowicie się nie powiodła. Jedynym efektem tej ofensywy było zdobycie przez wojska demokratyczne znacznej ilości sprzętu i amunicji pochodzenia brytyjskiego i amerykańskiego. Generał Markos podkreślił, że cały naród grecki pragnie zakończenia wojny domowej i że przedłuża się ona jedynie wskutek interwencji anglo-amerykańskiej. Oświadczył on także, że nie widzi wpływu doradców amerykańskich na skuteczność operacji bojowych armii ateńskiej.

Podczas wizyty Bigarta w kwaterze generała Markosa, obecny tam był również minister spraw zagranicznych demokratycznego rządu greckiego Roussos.

## Konferencja w sprawie Dunaju

### rozpoczyna się dzisiaj w Belgradzie

MOSKWA (PAP). — W dniu 28 lipca odleciała do Belgradu delegacja radziecka, która weźmie udział w pracach rozpoczynającej się 30 lipca konferencji dunajskiej.

Na czele delegacji radzieckiej stoi wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszynski. Poza tym w skład delegacji wchodzi: wiceminister marynarki Bajew, wiceminister handlu zagranicznego — Borysow, ambasador ZSRR w Jugosławii — Ławrentiew, zastępca

naczelnika wydziału bałkańskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Kirsanow.

DELEGACJA UKRAIŃSKA PRZYBYŁA DO BELGRADU

BELGRAD (PAP). — W dniu 28 lipca przybyła do Belgradu delegacja ukraińskiej republiki z Baranowskim na czele. Delegacja weźmie udział w pracach konferencji dunajskiej, która rozpoczyna obrady w dniu 30 lipca.

## Strajk robotników rolnych we Francji

PARYŻ, PAP. — Trwający od tygodnia strajk robotników rolnych w okręgu paryskim rozszerza się i obejmuje w chwili obecnej ponad 6 tysięcy pracowników w 80 miejscowościach Departamentu Seine et Oise et Marne.

Strajkujący, zrzeszeni zarówno w CGT

jak i w chrześcijańskich związkach zawodowych, domagają się zrównania plac robotników rolnych z placami robotników przemysłowych. Z powodu strajku żniwa mogą ulec opóźnieniu. Strajkujący w okręgu Etampois przystąpili do pracy na skutek zgody pracodawców na wyrównanie plac.

## Arsenał niemiecki — I. G. Farbenindustrie

### wskutek wybuchu zniknął z powierzchni ziemi

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w nocy ze środy na czwartek nastąpił nowy, silny wybuch w zakładach I. G. Farbenindustrie w Ludwigshafen. Liczba rannych wzrosła do 2.700 osób. Władze alianckie obliczają, że około 80 proc. budynków zakładów I. G. Farbenindustrie zostało zniszczonych. Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy nie jest znana.

BERLIN PAP. — Obrzymie kłęby dymu, sięgające 3 tysiące metrów, unosiły się jeszcze w czwartek na Ludwigshafen, które przeżyło największą od r. 1921 katastrofę w związku z eksplozją, jaka nastąpiła w zakładach chemicznych I. G. Farbenindustrie. Cały kompleks budynków fabrycznych został całkowicie zniszczony. Biały popiół pokrywa ruiny, z których tu i ówdzie wydoływają się jeszcze płomienie. Tłumy ludzi, przeważnie kobiety i dzieci ustępują mimo niebezpieczeństwa przerwać się przez kordon policyjny i wsiąka, aby odszukać pogrzebane w ruinach ciała swych bliskich. Ulice Ludwigshafen wyglądają jak po trzęsieniu ziemi. Na pokrytym popiołem bruku, wśród gruzów i resztek żelazta leżą jeszcze zwłoki robotników. Wielu z nich ma twarze zabarwione na fioletowo wskutek wybuchu różnych che-

mikalii. Sanitarjusze w maskach gazowych kraczą wśród ruin, udzielając umierającym pomocy. 16 budynków I. G. Farbenindustrie spośród 18, w nocy z środy na czwartek stało jeszcze w płomieniach.

Do pomocy policji francuskiej i niemieckiej przybyły francuskie oddziały wojskowe. Władze amerykańskie wysłały buldożery do rozwalania resztek murów fabrycznych gdzie wciąż jeszcze wybuchają pożary.

Ze Strasburga przyplynał statek „General Manon” celem przewiezienia rannych do szpitali francuskich, gdyż wszystkie szpitale w Mannheim i miastach okolicznych są już przepełnione.

W Mannheim ogłoszony został po raz pierwszy od zakończenia wojny alarm gazowy, aby ostrzec ludność przed niebezpieczeństwem napłynięcia fali gazów trujących z miejsca katastrofy.

Dotychczas jeszcze nie podano urzędowo liczby ofiar katastrofy w Ludwigshafen, według informacji agencji ADN, powołującej się na dane ze źródeł amerykańskich, liczba ciężko i lekko rannych sięga 6.200 osób. Wiele ofiar wybuchu oślepiło. Inne agencje jak np. Reuter wymieniają znacznie niższą liczbę ofiar.

Nie podano dotychczas również przyczyn eksplozji. Powszechnie wyrażany jest pogląd, że w zakładach I. G. Farbenindustrie, znajdujących się pod zarządem francuskim, musiały być przechowywane znaczne ilości materiałów o wielkiej sile wybuchowej, prawdopodobnie fosgen, których eksplozja mogła być wywołana przez panujące ostatnio upały. W związku z tym przypomina się, że produkcja tych materiałów w Niemczech została zabroniona w deklaracji poczdamskiej.

## Przydziały żywnościowe w sierpniu

### będą zrealizowane w 100 procentach

WARSZAWA PAP. — Jak wynika z opracowanego przez Ministerstwo Aprowizacji planu zaopatrzenia kartkowego na sierpień br., wszystkie normy kartkowe w odniesieniu do wszystkich grup konsumentów będą zrealizowane w 100 procentach.

Chleb będzie wypiekany z mąki żytniej 80 proc., mięso, świeża wołowa, wieprzowa lub barania bądź też konserwy wieprzowe otrzymają posiadacze kart I-szej kategorii.

Na karty dziecięce IRD będzie wydawany na terenie całego kraju smalec wieprzowy, a na dodatki pracownicze i na karty macierzyńskie „M” — margaryna i olej rafinowany.

Przydziały mleka będą te same, co w poprzednim miesiącu.

Towarzysz

## MIECZYŚLAW SĘDZIWIY

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dobry i aktywny tow. organizator kół partyjnych. W zmarłym tracimy niezastąpionego działacza po linii polityczno-społecznej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 30 lipca r. o godzinie 18-ej z domu żałoby przy ul. Perłowej 29 na cmentarz na Mani.

KOŁO P.P.R. PRZY „SPOLEM”  
ODDZ. WŁÓKIENNICZY Nr. 1

## Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

Pochyla, kołysze, huśta... Co u kaduka! Gwiazdy się kręcą, brzeg się kołysze, niczym pokład. A może to się przywidziało?

Dreszcz przeszedł komendanta. Poszedł szybciej, prawie biegi. Pieśń urwała się, pozostała w tyle...

Z ciemności na spotkanie wynurzyła się skała. Z rozpędu wpadła na mokry kamień. Krew silnie tętniła w zadrzańnięciu na ramieniu. Dobrze by obmyć słoną wodą... Jutro felczer opatrzy jak trzeba. Co to? Jak pętla.

Kosycyn poczuł znów wabiące muśnięcie pieśni. Wypełzła skądś z ciemności, z wilgotnych wodorostów, z kamieni, objęta i przykryta dlonią ogry.

Przykucnąwszy, mówił sam do siebie ścisłkając zęby:

— Nie chcę spać... Nie chcę spać... Nie chcę.

Lecz pieśń była silniejsza. Powoli przyciągnęła do kolan rozpaloną głowę. Spać! Spać! Wszystko jedno.

Wyprostował się — spojrzal z rozpaczą w ciemności. Komendantowi wydało się, że na kamieniu naprzeciw skały siedzi szpicer.

nego. Jeszcze chwila i pieśń krok za krokiem wciągnie go w ciemności... Dranie! Jak byka!

Zerwał się i krzyknął z całej siły: — Nie! Nie uda ci się... zamilcz! i pieśń się urwała. Słychać było tylko leniwe pluskanie morza.

— Doörze — odpowiedział szpicer, — nie będę śpiewać. — Objął rękoma kolana i dodał zmrutywsi marzając oczy: — Przepraszam... Chciałem wam zrobić przyjemność, Sybiryacy lubią ładne pieśni.

— Nie jestem z Syberii... Zamilcz.

— Przepraszam, a skąd jesteście? Pewnie z nad Wołgi? Pieśni nadwołżańskie są też dosyć przyjemne.

Kosycyn chwycił się, odszedł od niebezpiecznego miejsca. Teraz przynajmniej spoglądał wrogowi w twarz. Niezrozumiały strach, który wzbudziła w nim pieśń przekształcił się w zwykłą zaciętość człowieka głodnego i zmęczonego.

— Pytania zadawać będę ja, — powiedział Kosycyn ponurym głosem — Coście się rozpapali, nie na swoich śmieciach siedzicie.

Zapadło milczenie.

— Tak... Ach, tak, — powiedział szpicer przeciągle. — Dobrze. Znacnie Prawiido: śmieje się ten, kto jest silniejszy.

— Właśnie, dlatego się śmieje.

— A kim pan jest? Dowódcą? — Nie. Gospodarzem? — Nie. Po prostu żołnie-

rzem. Wszyscy my jednakowi, Robinsony. — A ja uważam, że Robinsonów tu nie ma, lotry, a ja jestem waszym komendantem. Zrozumiano?

Z trudem odszedł od sindo, odwrócił się i dodał z goryczą:

— Nie śpiewajcie pieśni nadwołżańskich. Boję się że... ryby pozdychają.

Zgodny krzyk Japończyków strząsnął sennosc z oczu komendanta. Podnieceni „rybacy” zebrał się na piasku koło samej wody, głośno witając białą szkunę. Radiotelegrafista, który wrzeszczał głośnie od innych, ściągnął żółtą kurtkę i wymachiwał nią nad głową, chociaż szkuna i tak dotrzymała ich — do statku było nie więcej niż dziesięć podwodnych lin okrętowych.

Szkuna posuwała się wprost w kierunku wyspy, i Japończycy, nawzajem sobie przerywając, malowali Kosycynowi ponury obraz bliskiego odwetu. Najgorliwiej krzątał się bocman, którego miłość własna była najbardziej urażona przez komendanta.

Podniósł się na palce, zrobił ręką ruch wokoło krótkiej szyi i wysunął język — „co, doczekałeś się krawata ze sznurka!”

Szper tuż uprzejmie wyjaśnił:

— To nasz... To statek cesarski. Prędko będzie mógł pan zupełnie odpocząć, panie komendancie.

— Widzę — odpowiedział ponuro Kosycyn.

W milczeniu wyjął rewolwer i, zajązawszy do magazynu, powiedział zatrwożony:

— Siedem na siedmiu... w sam raz.

Z tymi słowami spojrzal jeszcze raz na statek i odwrócił się od morza.

Komendantowi lorneta nie była potrzebna.

Była to słynna „Kajri-Maru”, niebieskawobiała bardzo duża szkuna z nadbudówkami na samej rufie, co czyniło ją podobną do okrętu-łodowni. Oficjalnie należała ona do Ministerstwa Rolnictwa i Lasów, ale wykonywała różne subtelne polecenia, które można oszacować jedynie za pomocą kodeksu karnego. Wystarczyło, aby w strefie naszych wód zatrzymano jakiś okręt krabobolny lub parę drapieżnych szkun, jak w przyzwolonej odległości ukazywała się „Kajri-Maru” i rozpoczynała długie pertraktacje, pełne aluzji i niezamaskowanych pogrozek. Nieraz spotykaliśmy ją w pobliżu hydroportu, nowych stoczni lub koło legowiska bobra morskiego, i Sackow złoścąc się mówił, że gotów jest zrezygnować z jednego oka, żeby tylko widzieć drugim „byczka na uwiezi”. Na próżno się jednak denerwował. Obydwoje oczu naszego maszynisty pozostawały w najzupelniejszym zdrowiu, a bezczelna „Kajri-Maru” trzeci rok włościła się wzdłuż wybrzeża Kamczatki, porozumiewając się po nocach z fabrykami japońskich dzierżawców.

Był to koniec, Kosycyn zwrócił i poszedł wzdłuż brzegu, starając się określić miejsce, do którego podejdzie szalupa z desantem.

W czym pokładał nadzieję, trudno powiedzieć. Chyba sam nie mógł odpowiedzieć na to pytanie. Ciężka pochwa od rewolweru po przyjacielsku niezręcznie klepała go po biodrze, jakby chcąc po raz ostatni dodać otuchy marynarzowi.

(D. c. n.)

# Żle się dzieje w PZPB w Konstantynowie

## Dyrekcja Bawelniana winna dopomóc załodze fabryki w uzdrowieniu stosunków

W ilu procentach fabryka wykonała plan za rok 1947 — nie mogłem się dowiedzieć. Nie zna tej cyfry naczelny dyrektor, tow. Krysiak, nie zna jej dyrektor techniczny, ani kierownik personalny, tow. Bartłomiejczyk i Sonda, nie zna jej również przewodnicząca Rady Zakładowej i zastępca sekretarza Koła PPR, tow. Tyspiałówna. Ponieważ nie było akurat odpowiedniego urzędnika z Wydziału Planowania, który jedyny w fabryce wie — mój — nadzieję — w ilu procentach został wykonany plan w roku ubiegłym, więc musieliśmy zrezygnować ostatecznie z tej ważnej cyfry.

Za to za rok 1947 udało mi się uzyskać inną cyfrę: deficyt fabryki wynosił 14 milionów złotych.

Nie nastąpiło natomiast żadnych trudności z znalezieniem danych o wykonaniu planu za I-sze półrocze bieżącego roku. I jakież to smutne dane: w ciągu 6-ciu miesięcy nie było ani jednego, w którym plan zostałby całkowicie wykonany, 89, 84, 81 procent itd. Żadnych tendencji wzrostu, żadnego objawu prób przełamania tego zacofania fabryki.

Jeszcze smutniejszy obraz widzimy, gdy badamy zagadnienia jakości. Ilość tkaniny I gatunku ciągle maleje i ledwie przekracza 50 procent, za to staly i mocno niepokojący jest wzrost ilości braków: w ciągu poszczególnych miesięcy ubiegłego półrocza, cyfry te wnoszą w procentach: 1,1, 3,5, 2,4, 5,2, 6,5 i 6,9.

### PRETEKSTY I PRZYCZYNY

PZPB w Konstantynowie — to mały zakład pracy. Liczy około 400 zatrudnionych. Zdawałoby się, że tak niewielkim zakładem łatwiej pokierować, że łatwiej mieć wszystko na oku, należałoby zatem oczekiwać lepszych rezultatów. Tak rzeczywiście powinno być, tak jednak, niestety, w Konstantynowie nie jest.

Dlaczego fabryka systematycznie nie wykonuje planu? Dlaczego tak niska jest jakość jej produkcji? Dlaczego tak rozwija się brakrobność?

— Na wszystkie te pytania kierownictwo ma jedną odpowiedź: warunki lokalne.

To nieprawda: warunki lokalne w Konstantynowie nie są gorsze, niż w niejednej fabryce łódzkiej, która wykonuje i przekracza plan produkcyjny i daje produkcję bez porównania lepszą. Kierownictwo narzeka na zły stan maszyn, na brak ludzi, wysuwa więc przyczyny, istniejące prawie wszędzie — z tym jednak, że prawie wszędzie plan jest wykonywany, zaś tutaj nie.

Pytam dyrektora, tow. Krysiaka, o perspektywy wykonania planu.

— Żadne, 100 procent nigdy nie osiągniemy. Rzecz jasna. Jeżeli kierownictwo fabryki z góry ustala, że 100 procent nigdy nie osiągną, to rzeczywiście nie osiągną i fabryka będzie dalej słać się w dół. Przy takich nastawach — dodajmy do tego — przy wspaniałych i wojnach podjazdowych w łonie samego kierownictwa — trudno oczekiwać koniecznego przelotu w pracy zakładów.

Fabryka nie ma żłobka ani przedszkola. Często są wypadki, że dzieci kręcą się w kurzu i pył obok krosien, przy których pracują matki, a zupełnie nagminnie i normalnie tu jest pozostawianie dzieci „u ludzi”, zamykanie ich w domu, porzucanie na ulicy bez opieki.

### DROGI WYJŚCIA

Mimo woli nasuwa się pytanie: czy Konstantynów leży w Polsce Ludowej, czy też panują tu jeszcze stosunki przedwojenne? To samo pytanie nasuwa się, gdy słyszymy od ro-

## Sytuacja powojenna na rynkach bawelny

### Konferencja anglo-amerykańska

Przedstawiciele przemysłów tekstylnych brytyjskiego i amerykańskiego odbyli w Manchesterze szereg konferencji celem omówienia powojennej sytuacji na rynku bawelnianym, która uległa zmianom wskutek podziału Indii na dwa państwa, upadku Japonii oraz z uwagi na rozwój przemysłów przędzalniczych w krajach dawniej importujących wyroby tekstylne.

Wobec wysokich cen bawelny egipskiej, angielskiej przemysł czyni starania celem zastąpienia bawelny krótko- i średniowłóknistej zakupami długowłóknistej bawelny amerykańskiej.

Pertraktacje w sprawie traktatu handlowego między Anglią a Związkiem Radzieckim mają objąć również dostawę radzieckiej bawelny dla Anglii.

# Dwie cenne prace

## Nowe wydawnictwa marksistowskie

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” w serii „Biblioteka Kłasyków Marksizmu” ukazały się dwie cenne prace, których dokładne przestudiowanie jest obowiązkiem każdego aktywnego i działającego robotniczego.

„Placa, cena i zysk” — Karola Marksa, jest to streszczenie (według notatek) referatu Marksa, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (I Międzynarodówki) w czerwcu r. 1865. Referat ten zawierał: 1) polemikę z owenistą Johnem Westonem na temat skutków podwyższenia płacy robotczej i roli trade unionów, oraz 2) część teoretyczną, będącą skrótem wykładu najważniejszych zagadnień ekonomii politycznej. O tej części teoretycznej pisają Marks w liście do Engelsa, że zawiera ona „w niezwykle zwartej, a jednak stosunkowo popularnej formie dużo nowego wziętego

z mego ksiązki” tj. z „Kapitału”.

Referat Marksa dopiero w roku 1898 po raz pierwszy ogłoszony został drukiem w języku angielskim pt. „Wartość, cena i zysk”. W języku polskim praca ta drukowana była w t. I „Dzieln wybranych Marksa” w r. 1940 i 1947, zaś obecnie wyszła z druku, jako broszura osobna.

Praca p. t. „Dwie taktyki socjal-demokracji w rewolucji demokratycznej” — W Leńska napisana została w r. 1905, obecnie wydanie jest trzecim, a kolegi w języku polskim i zawiera nie drukowane dotychczas w polskich wydaniach fragmenty.

Na tie wydarzeń „pierwszej” rewolucji rosyjskiej, Lenin rozpatruje tu ważne pytanie, gdzie ma leżeć środek ciężkości wychowania i organizacji klasy robotniczej „Czy w związkach zawodowych i organizacjach la-

## Interpelacje naszych Czytelników

# Nieuzasadniony zakaz

Obywatelu Redaktorze,

Ja i moja żona pracujemy w instytucjach państwowych w Łodzi, a mieszkamy stale w Zgierzu. Od dwóch lat korzystamy więc z Łódzkiej Wąskotorowej Elektrycznej Kolejki Dojazdowej. Niestety, często zmuszeni jesteśmy znosić samowolę i niegrzeczność funkcjonariuszy LWEKD oraz niedomagania organizacyjne kolejek.

27 bm. zmuszony byłem prosić obsługę tramwaju Nr 7 o godz. 17.20 o pozwolenie wejścia do wagonu na przystanku końcowym przy Placu Wolności. Żona moja była osłabiona po przebiegłym ataku serca i slaniająca się więc z trudnością, przy pomocy znajomej mogłem podprowadzić ją do owego przystanku.

Kierownik ruchu wyżej wymienionego tramwaju spowodował drugi atak serca u mojej żony — zabronił nam bowiem kategorycznie wejścia. Naraziło to nas na duże kłopoty i straty (trzeba było ponownie wezwać lekarza i wynająć taksówkę do Zgierza.)

Dyrekcja LWEKD winna nauczyć podległą jej personel, by stosował przepisy bardziej życiowo, oraz znieść zakaz wsiadania do tramwaju na końcowym przystanku. Zakaz ten nie jest niezgodny z prawem. Żadne inne przedsiębiorstwo komunikacyjne nie stosuje podobnych zasad.

Marian Marcinak  
Zgierz, 3 Maja 28.

Stały Czytelnik

## Zbyt liczna asysta

TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach „Głosu” opisu faktu, który jest godny uwagi: Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Świdzkiej znajduje się zdroj wodociągowy, skąd ludność codziennie zaopatruje się w wodę o godz. 4-ej po południu.

Przy wydawaniu wody asystuje aż trzech przedstawicieli Wydziału Wodociągów Zarządu Miejskiego. Mimo to kran jest tak nieszczelnie zakładany, że duża ilość wody idzie na

marne i wylewa się na ulicę. Kiedy zwróciliśmy tym panom uwagę, odnieśli się oni do nas w sposób niegrzeczny.

Wydaje się, że Wydział Wodociągów zbyt licznie zatrudnia przy wydawaniu wody aż trzy osoby — pociąga to przecież za sobą wysokie koszty utrzymania tych ludzi, którzy właściwie nic nie robią, tylko siedzą i kłócą się z publicznością, a woda i tak marnuje się.

# Nie wolno niszczyć ani jednej cewki!

## Dalsze marnotrawstwo może mieć groźne skutki dla przemysłu

Pożar w Fabryce Cewek przy ul. Kopernika postawił przemysł włókienniczy przed chwilowo trudną sytuacją.

Dzięki wielkim wysiłkom organizacyjnym i technicznym udało się w roku ubiegłym podnieść w znacznym stopniu produkcję tego bardzo ważnego dla przemysłu włókienniczego artykułu. W związku z tym zlikwidowano tak dokuźliwe jeszcze w roku 1946 postoje z powodu braku cewek, ale produkcja istniejących fabryk wystarczała jedynie na pokrycie bieżącego zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie to, trzeba przyznać, było bardzo wysokie, znacznie wyższe, niżby wynikało z istotnych potrzeb procesu produkcyjnego. Nadmierne zużycie cewek powodowane było złą, marnotrawną gospodarką, zdarzającą się jeszcze, niestety, często w naszych fabrykach.

### KONCERT

#### DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Oddziału Grodzkiego i OKZZ w Łodzi w niedzielę dnia 25 bm. w ramach krzewienia kultury i oświaty dano wieczór koncertowo-teatralny dla chorych żołnierzy w szpitalu Wojska Polskiego przy ul. Żeromskiego 113. Program wypełniły: znany artysta śpiewak operowy tow. Sobieszcański Antoni i Dąbrowska Wanda, śpiewaczka estradowa.

„Głos” nieraz piętnował na swych szpaltach marnotrawstwo surowca i materiałów technicznych, a więc i cewek. Chodziło nam wtedy przede wszystkim o oszczędność, o to, żeby każda cewka robiła przynajmniej kilka obrotów pomiędzy przędzalnią i tkalnią.

Obecnie po słokroc bardziej niż kiedykolwiek nie powinna marnować się ani jedna cewka. Bezmyślne niszczenie cewek, niedbały do nich stosunek, potęguje niedobór i zwiększa

## To i owo

### Jaki pan—taki plan

— O roku ów — wyrecytował Kazio, od-wiedziwszy mnie niedawno w redakcji — kto ciebie widział w naszym kraju, ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju...

— Do którego to roku pijesz? — zapytałem.

— Do 1948 — odparł z uśmiechem uczonej filatelista. — Wszystkie znaki na ziemi (kopy, snopy, mandle żyta i pszenicy) oraz na niebie (słońce i pogoda) wskazują dowodnie, że chleba naszego powszedniego starczy nie tylko dla ogólnokrajowej konsumpcji „na miejscu”, ale jeszcze zostanie „na wynos” czyli na eksport. A więc wiwat, w górę serca, wesolego alleluja, niech żyje...

Nie tylko jeden Kazio jest z powodu do-brych żniw zadowolony. Cieszy się z tego każdy rolnik, cieszy się robotnik i urzędnik, cieszy się całe społeczeństwo i rząd. Jeżeli tak uroczyste wspomina nasz rząd, to dlatego, że są rzady, którym urodzaj sprawia... kłopoty i które, jak to się mówi, robią co mogą, aby się od „kłęski” dobrych pól... „obronić”. Do rządów takich głównie i przede wszystkim należy USA. Nie od dziś jest on znany z wale-nych rozpraw z nadwyżkami zbożowymi. Tyle i tyle milionów buszli pszenicy — syp w o-gień, tyle i tyle tysięcy ton żyta — cyk do mo-rza... W bieżącym roku władze USA projektu-ją jednak inną „metodę” obniżenia produkcji podstawowych artykułów żywnościowych, Me-todę b. oryginalną, bo opartą na „współzawod-nictwie” redukowaniu powierzchni zasiewów na rok przyszły. Minister (?) rolnictwa USA za apelował mianowicie do farmerów Oregonu, Washingtonu, Dakoty, Montany, Indiany, Okla-homy i innych urodzajniejszych stanów, aby zmniejszyć zasiewy co najmniej o 8 procent...

Hm, hm, ciekawe, co na tę kombinację po-wiedzą zachodni wasale USA, wyciekający ni-by munny z nieba „pomocy amerykańskiej”, zwłaszcza — żywnościowej. Niby jeden już się wypowiedział. Przedstawiciel W. Brytanii, sir Hartley Shawcross. Oświadczył on właśnie ni mniej ni więcej, że „świat idzie ku kata-strofie w dziedzinie poprawy warunków bytu” i że w r. 1951 nastąpi poważny brak żywności, gdyż stan liczebny ludności znacznie się po-większył, a produkcja artykułów żywnościow-ych w skali światowej jest niższa obecnie o 7 procent od produkcji w r. 1938”.

A no, rząd amerykański chce tę obniżkę jeszcze o kilka procent powiększyć. Żeby móc pospekulować na bieżą „światach zachodniego”. Koncepcja ta jednak może się okazać b. za-wodną, bo, a nuż ugruntuje jeszcze mocniej następującą opinię:

— Och, najlepiej na świecie jest w Stanach Zjednoczonych.

— ?

— Bo tam wszyscy mają DOSYĆ. Dosyć — machlojek giełdowych, grandziar-stwa socjalnego i politycznego awanturnictwa. E. Tam.

## Czytelnicy piszą

# Idealny teren wczasów

Wczasy pracownicze, to zdobył obecne-go ustroju. Wczasy pracownicze, to pro-blem, stanowiący poważną troskę czynni-ków rządzących i Związków Zawodowych.

Dużo inicjatywy wykazał w tym kierunku Zarząd Okręgu Łódź-Miasto, Związku Samorządu Wczasów przy ul. Wólczańskiej Nr 5. Prezydium Zarządu Związku w oso-bach: przewodniczącego ob. Zygmunta Wło-darskiego, sekretarza Mariana Garbaliń-skiego i przewodniczącego Komisji Wcza-sów Mariana Szuberta, postanowiło wynaj-ąć i uruchomić punkt wypoczynkowy nad morzem. W tym celu wydzierżawiono i od-dano do użytku dom w Lebie, który w se-

zonie tegorocznym pomieści około 500 wczasowiczów. Do serii ośrodków wypo-czynkowych tego Związku na — Wiśniowej Górze, Kolumnie, w Wiencu Zdroju i So-snowce na Dolnym Śląsku, przybyła więc nowa placówka, dająca wytchnienie i wy-poczynek pracownikom.

Ponieważ miejscowość ta mało jest zna-na szerokiemu ogółowi społeczeństwa, pożą-dane byłoby zwrócić uwagę zainteresowa-nych czynników, a przede wszystkim Zwią-zkom Zawodowym, na wspaniałe warunki rozwojowe i zdrowotne miasta Leby.

Leba, miasteczko, liczące około 2000 mieszkańców, trudniących się przeważnie handlem i rybołówstwem, leży nad morzem z plażą ciągnącą się na kilkadziesiąt km w jedną i drugą stronę, posiada komunika-cję kolejową i samochodową we wszystkich kierunkach. Te dogodne warunki, jak rów-nież obfitość i taniość artykułów spożywo-czych pozwalają tu na organizację wczasów tym wszystkim czynnikom, które pragną i poszukują nowych terenów.

To wszystko skłania mnie do wyrażenia mniemania, że Leba stać się powinna w przyszłości kolonią dla Łodzian.

Otwarte i szerokie morze, tereny piaszczyste i zalesione, z przyległymi do miasta je-ziorami Lebskim i Serbskim, z mnóstwem ryb taniach i smacznych, oraz wiele cieka-wych obiektów, pozwalają na urządzenie wycieczek w dni mało słoneczne, w dni wolne od plażowania.

Z dobrodziejstw tego terenu niewielu do tej pory korzysta. Poza wspomnianym wy-żej Związkiem Samorządowców Łódzkich, przebywają tam pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, z Warsza-wy oraz nieco osób prywatnych.

Stały czytelnik „Głosu Rob.”

B. D.

# Dlaczego napoje chłodzące są tak drogie w Łodzi?

## Butelka piwa winna kosztować 38 zł Hurtownicy zajadłe bronią swych wygórowanych zysków

Dlaczego szklanka wody sodowej kosztuje w Łodzi 10 zł, jeżeli taką samą lub większą szklankę z wodą dostaniecie we Wrocławiu za 5 zł?

Dlaczego lemoniadę sprzedaje się w kieliszkach — a nie w szklankach?

Dlaczego piwo jest w Łodzi droższe, niż gdziekolwiek w Polsce?

Te pytania cisną się na usta każdemu Łodzianinowi, zwłaszcza ostatnio w okresie upałów?

Jest faktem, że zaopatrzenie Łodzi w napoje chłodzące to istna dżungla, w której trudno się zorientować. Trzeba by jednakże, by czynnik kompetentny wejrzał w tę sprawę i wyciągnął odpowiednie konsekwencje.

Wzjemy jako przykład sprawę piwa. Do nie dawna należał handel wyrobami przemysłu fermentacyjnego do tych galezi handlu, w których hurtownicy prowadzący rozlewnię piwa zarabiali aż 40 proc.

Rachunek prosty. Browary sprzedawały rozlewniom piwo w beczkach w cenie 50 zł za litr, te zaś sprzedawały je detalistom po 70 zł za litr, to znaczy po 35 zł za butelkę i z zyskiem 40-procentowym.

Detailści dobijali do tego swoją marżę zarobkową, wobec czego konsument płacił za butelkę piwa 45 zł.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego poszedł ostatnio po linii obniżenia cen piwa i począł sprzedawać Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Związku Inwalidów piwo beczkowe w cenie 44 zł za litr. W zamian za to rozlewnie tych instytucji sprzedawać będą piwo sklepom detalicznym po 60 zł za litr i 30 zł za butelkę. Cena detaliczna butelki piwa wynosił więc obecnie 35 zł w sklepach PSS, a 38 zł w sklepach prywatnych.

Niestety, rozlewnie prywatne, zarabiając do słowności miliony złotych miesięcznie nie zgodziły się na niewielkie obniżenie ich marży za robkowej i zerwały umowę z państwowym przemysłem fermentacyjnym. Obecnie niektóre z nich sprowadzają piwo z browarów prywat-



W gorące dnię piwo smakuje. — Kiosk na Placu Zwycięstwa jest stale obleżony

nych, nawet z daleka, aby tylko nie zrezygnować ze swoich nadmiernych zysków i aby zachować przemysł państwowy.

Z tego powodu konsumenci nadal muszą w prywatnych sklepach płać dawną cenę — 45 zł za butelkę piwa, zamiast 35 lub 38.

Często w niektórych sklepach prywatnych w ogóle brak piwa z powodu machinacji prywatnych rozlewni piwa, co w chwili obecnej z uwagi na upały, jest rzeczą nader dokuczliwą.

Machinacje prywatnych rozlewni piwa mają jeszcze jeden aspekt. Niektórym z hurtowników lepiej opłaca się sprzedać lemoniady i dlatego starają się oni obniżyć sztucznie zbyt piwa.

Oczywiście, że wszystkie plany spekulantów muszą zawiść wcześniej lub później. CZ Przem. Ferim. potrafi tak pokierować zbytem, że obniżona cena na piwo wejdzie w życie bez względu na to, czy hurtownicy zyczą sobie tego, czy nie.

Uruchomienie państwowych kiosków detalicznych, z których pierwszy już pracuje na Placu Zwycięstwa, przyczyni się także do unormowania stosunków w dziedzinie zaopatrzenia Łodzi w napoje chłodzące, co spotka się niewątpliwie z ogromnym uznaniem u wszystkich chyba mieszkańców naszego miasta.

Tym bardziej dziwne wydaje się nam stanowisko jednego z pism łódzkich, które niedawno wzięło poniekąd w obronę prywatnych hurtowników i rozlewni piwa.

### W tę i z powrotem

#### Uzupełnienie

„Pragnę uzupełnić — pisze ob. A. Hajas — notatkę działu „W TĘ I Z POWROTEM” pt. „STROJ WIZYTOWY — OBOWIĄZUJE”, zauważyłem bowiem na niektórych wlotach sklepowych w dniu Święta Odrobienia dużo niechlujstwa jeśli chodzi o wystawienie podobizn naszych najwyższych dostojników państwowych. Portrety czy fotografie były aż żółkłe od starości, brudne i upstrzone przez muchy. Na niektórych znów wlotach w dniu w.w. nic nie zauważyłem, gdyż ten i ów sklep był... starannie zabity deskami”.

#### U. P.?

URZĄD POSREDNICTWA? Nie. UNIWERSYTET POZNAŃSKI? Nie. Po prostu skrót nazwy przedsiębiorstwa państwowego p.t. „Uzdrowiska Polskie”. Wyjaśnienie powyższego skrótu jest konieczne wobec pojawienia się na terenie miasta kiosków, opatrzonych właśnie w.w. literami, a służących do sprzedaży uzdrowiskowych wód mineralnych.

POBOŻNE ŻYCZENIE: oby wody mineralne wyparły z Łodzi wody monopolowe! Oby wkrótce popularne hasło: WSTĄP KOLEGO NA JEDNEGO! — doczekało się uzupełnienia: NA JEDNEGO, OWSZEM, ALE „ZUBERA”, „DĄBRÓWKI” LUB „KRYNICZANKI”!

### Ludzie pracy na własnych zagonach

## Coraz więcej ogródków działkowych w Łodzi

### Pasy zieleni płucami przeludnionych dzielnic

W ramach ogólnego planowania przestrzennego Łodzi przewidziany jest szereg terenów zielonych, wśród których znajdują się również ogródki działkowe. Tereny te mają charakter stały albo tymczasowy, to znaczy, że są one chwilowymi rezerwami albo dla późniejszych, na dużą skalę planowanych zieleni publicznych, albo też rezerwami, które w dalszych etapach planowania urbanistycznego Łodzi będą

wkorzystane m. in. na urządzenia komunikacyjne.

Tak na przykład działki, względnie stałe są obecnie przy ul. Źródlowej, gdzie ulegają one stopniowemu rozszerzeniu. Będzie tam bowiem w przyszłości duża arteria komunikacyjna i linia średnicowa. Tak więc obecne działki są za bezpieczeństwem na przyszłe cele regulacyjne.

Również niestaty teren ogródków działko-

wych, osłoniętych przydzielonych przez Wydział Planowania Przestrzennego Towarzystwu Ogródków Działkowych, znajdują się między ulicami Drewnowską, Wrzesińską i Lutomińską.

Na Karolewie w pobliżu nowobudowanej się szkoły projektowane są też ogródki działkowe. Jeden z największych tego rodzaju terenów znajduje się w dużym prostokącie zamkniętym ulicami Łęczyską, Siedlecką, Siemiradzkiego i Chelmońskiego. Działki obliczone na przeciąg co najmniej 10 — 15 lat projektowane są w dzielnicy robotniczej w okolicy ulicy Napiór-Kowskiego i Nowozarzewskiej. Warunki higieniczne tej dzielnicy, brak parków, ciasnota, budynków mieszkalnych — wymagają jak najszybszego uruchomienia działek, które staną się tam rezerwami świeżego powietrza.

Poza wyżej wymienionymi działkami położonymi w różnych częściach miasta, również w Widzewie w pobliżu terenów przemysłowych i fabrycznych otrzymano ogródki działkowe.

Sprawa umiarkowania akcji ogródków działkowych leży w rękach Towarzystwa Ogródków Działkowych, które powinno jak najszybciej rozpocząć zagospodarowanie terenów, wyznaczonych przez Wydział Planowania i jak najszybciej przydzielić je ludności pracującej. Nadchodząca jesień jest właśnie porą odpowiednią do wyznaczenia wielkości działek, posadzenia krzewów itp. W ten sposób z wiosną oddzieleni działkowicze mogliby zabrać się do pracy na swych zagonach. Przeciętna wielkość działki wynosi 200 — 300 metrów kwadratowych, chodzi bowiem o to, by działka mogła być odpowiednio uprawiana, a nie zmarnowana.

Wydział Planowania przy wyznaczaniu miejsc brał pod uwagę sprawę odpowiedniego rozmieszczenia ogródków działkowych zgodnie z założeniami urbanistycznymi Łodzi. Założenia te bowiem polegają na tak zwanym rozluźnionym układzie miasta — to znaczy, że kompleksy dzielnic izolowane są od siebie zieleniami, stanowiącymi płuca miasta. W skład tych zieleni wchodzi właśnie ogródki działkowe, które jednocześnie oddzielone będą dzielnicami mieszkalnymi od arterii komunikacyjnych, budynków przemysłowych itp.

### Powietrzne szlaki Łódź-Wrocław-Katowice

#### Nowe linie lotnicze

Oddział Polskich Linii Lotniczych w Łodzi „Lot” w związku z Wystawą Ziem Odzyskanych we Wrocławiu uruchomił specjalnie nową linię lotniczą Łódź — Wrocław i Łódź — Katowice, gdzie również można przesiąść się na samolot, podążający do Wrocławia. Codziennie rano o godzinie

10.10 startuje samolot do Wrocławia, a o 9.00 do Katowic. Samolot katowicki jest już o 10.5 we Wrocławiu.

Zasadniczo bilet kosztuje 2 tys. zł. w jedną stronę, jednakże pracownikom państwowym przysługują zniżka 10-procentowa oraz pierwszeństwo w utrzymaniu miejsca w samolocie. Inowacją jest to, że przy biletach powrotnych każdemu przysługuje ulga i bilet jest ważny 60 dni — trzeba tylko 48 godzin przed powrotem zawiadomić właściwe biuro Lot-u we Wrocławiu. Po raz pierwszy wprowadzono też znaczne ulgi dla dzieci. I tak, dzieci do dwóch lat — płacą 200 zł. za przelot, dzieci od 2 — 12 lat płacą 50 procent normalnej ceny biletu. Bagaż do 20 kg każdy ma prawo zabrać bez płatnie, a powyżej 20 kg za każdy kilogram dopłaca się 1 procent ceny biletu — czyli 20 zł.

Na linii Łódź — Wrocław, podobnie jak na innych istniejących połączeniach lotniczych Łodzi, uruchomiony został również transport przesyłek normalnych i za zaliczeniem.

Najważniejszą jednak nowością w Lotcie jest wprowadzenie od 1 lipca br. ubezpieczenia pasażerów o pół miliona zł.

Połączenie między Łodzią a Wrocławiem zostało na razie wprowadzone na okres próbnny 3-ich miesięcy. Jest rzeczą prawdopodobną, że nawet po upływie tego czasu Lot nie skasuje tej tak ważnej linii lotniczej. (m. z.)

## WABNICA wycierców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach odznaczali się Józefa Seweryniak (135,2 proc.), Maria Pzyziak (131,3 proc.) i Irena Malinowska (118 proc.). Jan Sitnik osiągnął 118 proc. Na „szóstkach” odznaczali się Anna Ramus (143,7 proc.) i Helena Pałkowska (122,7 proc.). Józefa Józwiak (4 krosna) uzyskała 159,3 proc., a Alicja Krygier 150,3 proc. W przedalini wyróżnił się Ignacy Nowacki (150,1 proc.), Józef Wacheci (148,9 proc.) i Ignacy Myszkowski (142,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedalini (6 stron) osiągnęła Helena Falkowska 135,5 proc., a Stanisława Świecińska 130 proc. Irena Komasik (4 strony) uzyskała 138,4 proc., Genowefa Pawlak 133,4 proc., Stefania Kasprzak 133,2 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 154,6 proc. W tkalni na „szóstkach” Bronisława Ciula i Eugenia Słomczewska osiągnęły po 159,4 proc. Irena Drzewiecka uzyskała 157,3 proc., Wiesława Brzezińska 154,2 proc. Na „czwórkach” wyróżniła się Irena Kucharska (175 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach” Genowefa Zwolińska i Stanisława Wesolowska uzyskały po 179 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (134,7 proc.) i Banaszczyka (129,9 proc.). Tkalnia „A” osiągnęła 117,4 proc. wyprzedzając tkalnię „B” (103,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni zespół majstra Pawlaka (122,5 proc.) wyprzedził nieznacznie zespół Wałęskiego (122,4 proc.). Zespół Stępnia (123,1 proc.) uległ zespołowi Krzyżanowskiego (124 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (750 wrzec.) wyróżniły się Helena Zapłotna (146,4 proc.), Stanisława Szydłowska (145,8 proc.) i Helena Bęcherzewska (144,8 proc.). W tkalni na „szóstkach” odznaczyła się Wanda Strzelezyk (163,8

proc.) i Stefan Dybala (163,6 proc.). Emilia Janiszewska (4 krosna) uzyskała 172,1 proc.

W PZPB Nr 7 w przedalini (780 wrzec.) odznaczali się Kornelia Nowak (164,8 proc.) i Władysława Jochim (162,4 proc.). W tkalni na „czwórkach” Bronisława Dyniak osiągnęła 175,9 proc., a Stefania Jędrzejczak 170,2 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęli się na czoło Stanisław Kubik (162,3 proc.) i Józef Zakrzewski (160,8 proc.). Feliksa Pakulska uzyskała 167,5 proc., Ewa Kowalska (155,9 proc.), a Franciszka Kociolek (152,4 proc.). W przedalini wyróżniły się Maria Kolaszewska (758 wrzec. — 158,9 proc.) i Krystyna Lach (750 wrzec. — 147,4 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedalini (4 strony) wyróżniły się Wanda Cyran (146,7 proc.), Kazimiera Rojewska (152 proc.) i Halina Kaczmarek (172,5 proc.).

W PZPB Nr 23 w przedalini (4 strony) Maria Partyka i Helena Wlazło uzyskały po 187 proc., a Maria Kwiatkowska i Maria Mielczarek (3 strony) po 166,3 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Aniela Ulman 158,4 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 175,9 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (166,8 proc.), Józefa Barańska (164,6 proc.) i Anna Paruszewska (163,7 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Bronisława Frateczak 127,7 proc., a Bolesława Nowak 125,7 proc. Władysława Woźniak (8 krosien) osiągnęła 176,2 proc., a Regina Prós 129,3 proc. Na „szóstkach” odznaczyły się Genowefa Matusiak (141,9 proc.) i Stanisława Baranowska (120,1 proc.). W przedalini (3 strony) wyróżniły się Maria Mikulska (175 proc.) i Anna Nowak (166 proc.).

### Okradali Skarb Państwa i robotników

#### Szkodnicy społeczni powędrowali do obozu pracy

Fice Bernard, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 54, był dyrektorem Ośrodka Nr 1 Państw. Przemysłu Konfekcyjnego. Pan dyrektor dziwnie pojmował swoje obowiązki. Znależszy sobie dobrego przyjaciela w osobie Kucharskiego Józefa, b. kierownika Ośrodka Nr 1, a ostatnio głównego księgowego oddziału finansowego tego ośrodka, wspólnie z nim bezprawnie zrealizował w PCH w Łodzi asygnację, opiewającą na materiały ubraniowe, przeznaczone dla pracowników ośrodka.

Pieniądze na materiały wzięli obaj wspólnicy co prawda z kasy fabrycznej, ale materiały zawieźli do siebie do domu. Część z nich zatrzymali dla siebie, część rozprzeczali między swoich znajomych. Robotnicy ośrodka czekali tymczasem na próżno na należne im towary.

W celu pokrycia tej nielegalnej transakcji Kucharski, wykorzystując swe stanowisko, polecił w podległym mu oddziale przeprowadzenie fałszywego księgowania. Wpłaty za węgla, dokonywane przez pracowników, księgo-

wano jako wpływy za wydane towary.

W sprawę wejrzała Komisja Specjalna i obecnie obaj panowie, jako szkodnicy gospodarczy i społeczni, spędzą po trzy miesiące w obozie pracy.

### Opieka nad starcami i kalekami

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, w trosce o zapewnienie higienicznych warunków życia kalekom i starcom chronicznie chorym, przeniósł ich z domu przy ul. Parkowej do ul. Kątnej, gdzie mieścił się dotychczas Dom Starców. Część starców z ul. Kątnej przenieśliśmy na Wiśniową Górę, posiadającą doskonale wyposażone nowoczesne budynki z wszelkimi wy-

(m.)

# Kronika Piotrkowa Na koloniach Opieki Społecznej



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 30 lipca 1948 r.  
Dzisiaj: Julity

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49  
Powiatowa Komenda MO. — 13-14  
Miejski Komisariat MO — 10-41  
Straż Pożarna — 10-72  
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13  
Szpital św. Trójcy — 10-70

## DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony  
11 — 13 od 21 — 7 rano.  
W niedzielę i święta dyżur dzienny  
w szpitalu św. Trójcy.

## Redakcja i Administracja

„Głos Piotrkowski”  
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego  
nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz. 8 do  
godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.  
W soboty od godziny 9-iej do 13-iej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego”: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

## Na Dom Chłopa

W wyniku zbiórki, przeprowadzonej wśród rolników piotrkowskich Zarząd Stronnictwa Ludowego w Piotrkowie zebrał na budowę Domu Chłopa w Warszawie złotych 22.571.

W tych dniach zebrana suma przekazana Stołecznemu Komitetowi Odbudowy Warszawy.

Staraniem Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej zostały zorganizowane w Sulejowie kolonie letnie dla niezamożnych dzieci z powiatu piotrkowskiego. W czysto utrzymanych salach szkolnych przebywa na koloniach przeszło 120 dzieci. Są to przeważnie sieroty wiejskie i pól sieroty, którymi przez cały rok opiekuje się Powiatowy Komitet Opieki Społecznej. Połowa dzieci — to dziewczęta, które po raz pierwszy znajdują się na koloniach. W rozmowie z inlektorką tegorocznych kolonii tow. dr Sałakową dowiadujemy się, że dzieci te nie znają dotąd współżycia gromadnego. Początkowy ich pobyt na koloniach — to okres wielkiego zdziwienia oraz nieśmiałości. Dziś ponawiały serdeczne stosunki z kolegami i koleżankami i nie uznają innych

zabaw, jak grupowe. Zachwycone piękną okolicą, bliskością wody i jak mówią „bardzo fajnym jedzeniem”, proszą nauczycielki o pozostawienie ich tutaj „choćby na zawsze”. Szczerzy, serdeczny stosunek wychowawczy do dzieci stworzył to dobre samopoczucie dzieci. Śmieją się i cieszą czy to nad wodą, czy na boisku przed budynkiem.

Niewielka odległość od Pilicy pozwala na częste wycieczki nad rzekę. Kierownik kolonii ob. Janczewski, może być dumny ze swych wychowanków, ponieważ większość dzieci umie już dobrze pływać; tu prowadzi się własne Akcje Masowej Nauki Pływania.

Gdy po kąpielach rozbawiona dzieciarnia wpa- da do budynków wydaje się, że te dzieci ty- dzień nie jadły: tak wielki ma każde z nich

apetyt. Nic więc dziwnego, że zawartość du- żych, głębokich talerzy niektórym nie wystar- cza: szczególnie chłopcy szybko ustawiają się w kolejce po repete. Cibiady — trzeba przy- znać — doskonałe. Niewątpliwie jest to za- sługa dobrej gospodarki ob. Samborskiej. Do- wiadujemy się od niej, że po powrotnym zwa- żeniu okazało się, że każdemu dziecku przy- było przeciętnie po trzy kilo. Bo też jedzenie jest umiejętnie dobrane: Jarzyny, które dzieci wiejskie mają u siebie w domach, ale nie je- dzą, na koloniach cieszą się powodzeniem. Marchew, kalarepka, cebula, brukiew, inne drobno posiekane warzywa, stanowią przy- smak całej kolonii.

Po obiedzie obowiązuje tradycyjny odpo- czynek, podczas którego wychowawczynie często opowiadają dzieciom wiejskim o nowej Polsce i o tych, co ją odbudowują.

Dzieciaki wróca do swego domu wiejskiego jako żywy przykład opieki społeczeństwa nad młodym pokoleniem. Będą miały co opowia- dać. Codziennie wymyślają jakieś nowe figle! które służą jako temat do układanych „na po- czekaniu” piosenek. Trzeba przyznać, że dow- cipu im nie brak, jeśli chodzi o przypięcie łaski w piosence... wychowawcom.

Jedną z najważniejszych rzeczy, którą na- uczono dzieci na koloniach — to mycie, wiele z tym miała roboty higienistka.

Kolonie prowadzone są wzorowo, zrozumi- aje jest więc zadolenie odwiedzających dzie- ci rodziców, którzy wyrażają szczerą uznanie pod adresem Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej.

## Ruchoma Wystawa Gospodarcza

Przed niedawnym czasem przystąpiono do zorganizowania Ruchomej Wystawy Go- spodarczej w Piotrkowie.

Ze względu na inne wystawy o charakte- rze ogólnopolskim, które urządzone zosta- ły w czasie, projektowanym przez władze miejskie dla wystawy ruchomej, nie mo- gła się ona odbyć w miesiącu lipcu.

Obecnie przystąpiono ponownie do zbierania eksponatów na wystawę. Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego gromadzi eksponaty przemysłu piotrkowskie- go oraz strojów ludowych. Prawdopodob- nie wystawa zorganizowana będzie w po- łowie października br.

## Kronika Morska

PRZELADUNEK WĘGLA W PORTACH POLSKICH W I PÓŁROCZU ROKU BIEŻĄCEGO.

Statystyka przeladunków węgla we wszyst- kich portach polskich w pierwszym półroczu roku bież. wskazuje, iż plan przeladunków pre- liminowany w wysokości 5.680.500 ton węgla został przekroczony.

Przeladunki w okresie sprawozdawczym w poszczególnych portach przedstawiają się jak następuje:

Gdańsk — 2.491.436,2 t. (41,1 proc. ogólnej sumy), Gdynia — 2.141.801,1 (35,2 proc.) Szcze- cin — 980.790,6 (16,3 proc.) Ustka 244.339,6 t. (4,1 proc.) Darłowo — 72.756,3 t. (2,1 proc.) Kołobrzeg 60.377,5 t. (1,2 proc.).

## REGULARNA LINIA ŻEGLUGOWA SZCZECIN — SZTOKHOLM.

Statek norweski SS „Lilly I” o tonażu za 400 DWT zacharowany przez GAL uru- chomił regularną komunikację na trasie Szczecin — Sztokholm.

Przewidywany rozkład jazdy przewiduje o- dejście statku ze Szczecina w dn. 30 lipca, 15 i 27 sierpnia, zaś ze Sztokholmu — 5 i 19 sier- pnia i 2 września. Agentami statku są: w Sztok- holmie Hagbard Dannel A-B Skeppsbron 18, w Szczecinie i w Dydni — GAL.

## REKORD PORTU SZCZECIŃSKIEGO.

W dniu 15 bm. port szczeciński przelado- wał w ciągu 24 godzin 15.000 ton towarów. Po- raz pierwszy osiągnięto tak wysoką cyfrę prze- ładunku w ciągu jednej doby.

Na tę sumę składało się przeszło 10.000 ton węgla eksportowego, ponad 4.000 przyjętej ru- dy i około 200 ton żwiru wyladowanego z ba- rek.

## PLAN POŁOWÓW BAŁTYCKICH W I PÓŁROCZU WYKONANY W 133 PROC.

Polskie rybołówstwo bałtyckie odniosło w I półroczu rb. wielki sukces. Zamiast przewidzia- nych 18.773 t. ryb złowiono 25.050 t. (133 proc. planu). W tym okresie w r. 1946 połów wyno- sił 9.110 t., zaś w r. 1947 — 16.788 t.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!**

## Szkoły dla dzieci partyzantów

Powitowy Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Piotrkowie komunikuje za na- szym pośrednictwem wszystkim opieku- nom jak i wychowankom — sierotom, a ta- kże członkom Związku posiadającym dzie- ci w odpowiednim wieku, że począwszy od nowego roku szkolnego Związek urucha- mnia następujące szkoły zawodowe: gimna- zjum mechaniczne typu samochodowego w Gliwicach, gimnazjum radiotechniczne w Dzierżonowie koelekucyjne, oraz gimna- zjum w przemyśle drzewnym, papierni- czym, cukrowniczym, chemicznym, hutni- czym, metalowym, skórzanym, włókienni- czym, węglowym i spożywczym. Wszyscy kandydaci winni posiadać ukończoną szko- łę powszechną i wiek od lat 14-stu do 17-stu.

Ubiegający się o przyjęcie do szkoły, winni złożyć za pośrednictwem Zarządu Powiatowego Z. U. W. Z. w Piotrkowie umotywowane podanie z następującymi załącznikami:

Podanie, życiorys własnoręcznie napisany, metrykę urodzenia, świadectwo ukoń- czenia szkoły powszechnej, świadectwo le- karskie oraz odpis arkusza podopieczności. Podania można składać osobiście w sekre- tariacie Związku lub pocztą do dnia 1-go sierpnia b.r. Przed przyjęciem do gimna- zjum obowiązuje wszystkich kandydatów egzamin z przedmiotów ogólnoszkolnych. Wszelkie koszty przejazdu na egzamin przyjęcia jak i wyjazd na naukę po- krywa osobiście kandydat natomiast nau- kę, wyżywienie i utrzymanie w szkole po- krywa Związek

## Wieluń

## Pięcioletni plan rozbudowy powiatu

Samorząd Powiatowy w Wieluniu w trosce o racjonalny rozwój powiatu opracował dla wszystkich gmin wiejskich i miejskich plan pracy na lat pięć od 1946 roku począwszy.

W planie tym przewidziano: budowę 48 szkół powszechnych, budowę dróg gminnych, zalesienie w ciągu lat trzech 4500 ha nieużytków, założenie w tym czasie 12 ha szkółek igła stych i 3 ha liściastych, Zadrzewienie 180 km. dróg w powiecie z własnej szkółki. W ramach tego planu w 1948 roku założono 12 szkółek gminnych o powierzchni 2 ha kosztem gmin wiejskich. W 1949 roku projektuje się utworze- nie we wszystkich gminach spółek wodnych ce- lem rozbudowy i konserwacji urządzeń wodno- melioracyjnych.

W sektorze spółdzielczym przewiduje się rozszerzenie sieci filii spółdzielczych, urucho- mienie spółdzielni pracy szewców w Prasze i uruchomienie magazynu — wystawy narzędzi i

maszyn rolniczych w Wieluniu. Przewiduje się także uruchomienie 6 nowych ośrodków zdrowia w powiecie (przy istniejących już 15 takich o- rodkach) tak, że na 27 jednostek samorządowych powiat będzie posiadał 21 ośrodków zdrowia. Następnie projektuje się uruchomienie izolato- rium dla chorych na nieuleczalną gruźlicę.

W budżecie na rok 1949 wszystkie gminy przewidziały na rozwój bibliotek gminnych kre- dyty od 80 — 600 tysięcy złotych. Na terenie powiatu istnieje 15 bibliotek, a w 1949 roku powstanie 13 dalszych, tak, że każda gmina bę- dzie miała swoją bibliotekę. Przewiduje się budowę biblioteki — czytelnicy powiatowej w Wieluniu. Obecna biblioteka powiatowa liczy około 8 tysięcy tomów i z uwagi na powstanie osobnej biblioteki i czytelnicy miejskiej zajmu- ją się tylko zaprzęciem w książki punktów bibliotecznych w całym powiecie.

(ZCh)

## Wystawa Matejkowska w Łęczycy

W ramach akcji upowszechniania kultury, Muzeum Narodowe w Warszawie zorganizowa- ło szereg wystaw obywatelskich.

Jedną z nich, noszącą tytuł „Dzieje cywili- zacji w Polsce”, a składająca się z obrazów Matejki, rozpoczęła swój objazd po Polsce już w czerwcu r. ub. z zadaniem zbliżenia jak naj- szerszym warstw do arcydzieł sztuki.

Muzeum Narodowe zerwało ze starą trady- cją, która uważała, iż Muzea są godną popular- zować sztukę jedynie w swoich salach. Muzeum Narodowe wyszło naprzeciw chłopu i robotnikowi. Nie odrywając ich od codziennych warsztatów pracy, daje możliwość przeżycia głębokich wrażeń artystycznych, bez długich wędrówek do odległych ośrodków muzealnych.

Wystawa Matejkowska ma już swoją histo- rię. Dwadzieścia kilka miast, wsi i miasteczek miało już możliwość przeżyć wspaniałą wizję na- szych dzieł.

Wystawa „Dzieje cywilizacji w Polsce” zorganizowana przy współudziale Referatu Kul- tury i Sztuki Starostwa i wydanej pomocy Od- działu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego otwarta była w Łęczycy od 16.7 do 24.7 b.r.

Otwarcia wystawy dokonał Starosta Powia-

towy ob. Augustyniak w obecności przedstawi- cieli władz, partii, społeczeństwa i licznie za- prazonych gości. Podczas uroczystości otwarcia podkreślono moment społeczny tej wystawy i ro-

lę, jaką spełnia Państwo w akcji upowszech- niania kultury.

Wystawę zwiedziło ponad 4.000 osób z mia- sta i okolicznych wiosek.

## Zgierz

## Narada aktywu partyjnego

Dnia 23-go bm. odbyło się w Zgierzu zebra- nie aktywu partyjnego oraz sekretarzy kół PPR, poświęcone uchwałąm lipcowego Plenum KC PPR. Referat sprawozdawczy wygłosił tow. Scholl. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow. Banasiak, Bujala, Rząd oraz Tomaszewski. Została po- wzięta jednomyślnie rezolucja potępiająca zdradziecką taktykę przywódców KPJ oraz wyrażającą całkowitą solidarność zebranych z uchwałami powziętymi podczas obrad lipco- wego plenum KC PPR. Drugą rezolucję zebra- ni powzięli w sprawie napaści faszystowskich pachołków na tow. Togliattiego.

## ZEBRANIE PARTYJNE NA „BORUCIE”

W dniu 20-go bm. odbyło się zebranie koła PPR w Zakładach Przemysłu Chemicznego w Zgierzu „Boruta”. Zebranie to było poświęcone lipcowym uchwałąm plenum KC PPR. Na ze- braniu poruszono też sprawę kainowej zbrodni służosów reakcji włoskiej, usiłujących pozba- wić życia przywódcę włoskiego proletariatu, tow. Togliattiego.

Zebrani w jednomyślnie powziętej rezolucji dali wyraz swojej szczerzej solidarności z uchwałami KC oraz zgodnie potępił haniebny zamach na tow. Togliattiego. (Pw)

## Przygody Jasia Wiercipięty



Tra ta ta!

Ciężko idzie!

Teraz lepiej!

